Nr 30. Dnia 9 Lutego. Poniedziałek. Dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Apolonji P. M.
Wtorek: Ś. Scholastyki Panny.
Środa: ŚŚ. Eufrozyny P. i Lucyny.
Czwartek: Ś. Gaudentego B. W.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 30
Zachód „ „ 5 „
Długość dnia godzin 9 min. 30.
Przybyło „ „ 1 52.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: ŚŚ. Juljana i Jordana MM.
Sobota: Ś. Walentego Kapłana M.
Niedziela ŚŚ. Faustyna i Jowity MM.
Poniedziałek Ś. Juljanuy P. M.

— Dzisiejszemi już Nieszporami rozpoczyna się w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście Nabożeństwo odpustowe na cześć Ś-tej Scholastyki Panny, której uroczystość w dniu jutrzejszym przypada.

Scholastyka Święta urodzona przy końcu V wieku w Nursji we Włoszech (była siostrą bliźniaczką Ś-go Benedykta patryarchy zakonów na Zachodzie) idąc za pobożnym przykładem brata, wystawiła klasztor blizko góry Kassynu dokąd się ostatnio przeniósł S. Benedykt i tam zgromadziwszy niemało Panien, zaprowadziła dla nich regułę Świętego brata swego, korzystając z jego duchownych nauk i według rad jego postępując, po sześćdziesięciu trzech latach życia, w panieńskiej i anielskiej czystości, w ustawicznych modłach i umartwieniu ciała, przykładem własnym wiodąc siostry zakonne do doskonałości chrześcijańskiej, zasnęła w Panu około roku Pańskiego 543. Kościół wyznaczył na obchód jej pamiątki dzień 10 lutego.

Miasto Mans we Francji posiada relikwie tej Świętej Panny i uważa ją za szczególną swą patronkę.

U nas, jakeśmy wyżej wspomnieli, Kościół Świętego Kazimierza obchodzi pamiątkę jej w dniu jutrzejszym Odpustem zupełnym, w czasie którego tak z rana w czasie Summy jak i po południu w czasie Nieszporów, głoszonem będzie słowo Boże.— Porządek Nabożeństwa podaliśmy już w sobotnim numerze.

— Wczoraj, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. P. M., na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Skweru, miejscowy chór amatorów pod przewodnictwem pana Władysława Krogulskiego, wykonał podczas Summy: Mszę Kemptera, Nr 9, oraz na Graduale: „Illumina oculos meos,“ St. Moniuszki, (duet na sopran i alt); na Offertorjum: „Sub tuum presidium,“ tegoż autora (solo bas), i na Benedictus: „O salutaris,“ Gounoda (duet na sopran i tenor).

— Najjaśniejszy Pan raczył wyjechać do Moskwy 23 stycznia, o godzinie 8ej z rana. Z Jego Cesarską Mością raczyli wyjechać: Następca Tronu Cesarzewicz, Wielka Księżna Cesarzewiczowa, Wielcy Książęta Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze, Wielka Księżna Marja Aleksandrówna z Najdostojniejszym Małżonkiem Księciem Alfredem Edymburskim, Ich Królewskie Wysokości Książę Następca Tronu i Księżna Walji, Książę Następca Tronu Duńskiego i Książę Artiur Wielko-Brytański. (D. W.)

— Komitet Ministrów, zgodnie z przedstawieniem Ministra Finansów, przez protokół z 28 grudnia 1873 roku, uchwalił: postanowić, w kształcie środka czasowego, aż do wprowadzenia w wykonanie Ustawy o opłacie stemplowej, ażeby opłata stempla właściwie za korespondencje w sprawach udzielania emerytur (niezależnie od napisania na papierze stemplowym prośb i przynależnych do nich aneksów) ograniczała się na *siedmdziesięciu kopiejkach* od każdego emeryta, z wyjątkiem osób wyłączonych od tych opłat według art. 100 Ust. o opł.

Najjaśniejszy Pan uchwałę Komitetu Ministrów, 14 stycznia r. b., Najwyżej zatwierdzić raczył. (D. W.)

— Komitet Ministrów, po wysłuchaniu memorjału Ministra Spraw Wewnętrznych z 4 grudnia, o uwolnieniu wolnych słuchaczy St. Petersburgskiego Instytutu Technologicznego, pochodzących ze stanów opodatkowanych, tak Cesarstwa, jak i gubernji Królestwa Polskiego, od wykonania obowiązku zaciągowego przy poborze w 1874 roku, uchwalił: wyjednać, na to zgodnie z przedstawieniem, Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zezwolenie.

Najjaśniejszy Pan, 21 grudnia 1873 roku, na to zezwolić raczył. (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 22 wydanym, zamieszczono:* W Najwyżej zatwierdzonych pod dniem 17 lipca 1871 roku przepisach o polowaniu dla gubernji Królestwa Polskiego, pomiędzy innemi powiedziano:

§ 15. W celu zaoszczędzenia zwierzyny w perjodzie jej rozmnażania się, w pewnych porach roku polowanie zupełnie jest wzbronione:

a) Na samice, łosie, jelenie i sarny od 1 listopada do 1 września (t. j., że polowanie na te zwierzęta dozwolonem zostaje w przeciągu miesięcy: września i października).

b) Na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i drobie od dnia 15 lutego do 1 sierpnia.

c) Na ptastwo przelotne, jako to na żórawie, czaple, kuliki chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki, i nurki od od 1 kwietnia do 1 lipca.

§ 16. Na dziki, również jak na samce: łosie, jelenie, sarny i kaczory, wreszcie na samce głuszce, cietrzewie, jarząbki i słomki na ciągu, wolno strzelać przez rok cały pojedynczo lub przez obławę.

§ 17. Zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: niedźwiedzie, wilki, borsuki, lisy, dzikie kozy, rysie, wydry, kuny, łasice, orły, jastrzębie i t. p. wolno zabijać przez rok cały i tępić wszelkiemi środkami.

§ 20. W czasie, w ciągu którego polowanie jest wzbronionem, sprzedaż zwierzyny pod żadnym pozorem nie dozwala się.

§ 53. Za przewóz i handel z wierzyną po miastach i wioskach, w porze do polowania zakazanej, winny ulegnie karze pieniężnej w § 49 oznaczonej, a mianowicie za pierwszym razem rs. 10, za powtórnym 20, a za trzecim rs. 40;—zwierzyna zaś ulegnie konfiskacie i sprzedaży na korzyść zakładów dobroczynnych.

Z tego powodu polecam Kommisarzom cyrkułowym, ażeby wspólnie z nadzorcami targowemi w czasie właściwym opieczętowali zwierzynę znajdującą się w sprzedaży, zabitą przed terminem określonym i przestrzegali, iżby świeżo zabita zwierzyna niezaopatrzona pieczęcią nie była sprzedawaną; przekraczających zaś niniejsze przepisy, przedstawiać mnie w celu ukarania, a zwierzynę konfiskować i odesłać do Zakładów Dobroczynnych.

Uprzedzam zarazem, że za nieakuratne wykonanie niniejszego rozporządzenia, stopnie Policji, którzy okażą się winnemi dopuszczenia sprzedaży zwierzyny w czasie zabronionym, pociągnięci będą do odpowiedzialności stosownie do § 54 zacytowanych przepisów. (G. P.)

≌ W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P., w dniu 7 b. m. o godzinie 11tej rano, ks. Bagiński pobłogosławił obchodzących **srebrne wesele**, urzędnika Zarządu Poczt Teofila, i Izabelli, **Brodackich**! —1604—

Wiadomości miejscowe.

═ Na sobotniem przedstawieniu „Heleny de la Seiglière“ publiczność znów zapełniła całą salę Teatru Rozmaitości. Do uroku jaki ma zawsze dla wykształconych widzów wyborna komedja Juljusza Sandeau, dołączyło się wczoraj zaciekawienie — rolę bowiem Bernarda Stamply powierzono młodemu debiutantowi panu Prażmowskiemu, który operę, raz w niej wystąpiwszy, porzucił, dla dramatu i komedji.

Zdając sprawę w swoim czasie z przedstawienia „Fausta“ w którym pan Prażmowski odśpiewał rolę Walentyna, zaznaczyliśmy widoczne w debiutancie zdolności dramatyczne. Gra jednak w operze i gra w dramacie lub komedji, na innych zupełnie opiera się wymaganiach. Śpiew jest dla artysty potężnem poparciem; wyrażanie w nim uczuć nierównie łatwiej przychodzi; melodja wspiera deklamację nadając jej odcienia których wydobycie w zwykłej mowie długich wymaga studjów i wielkiej pracy nad wyrobieniem głosu.

Takiej właśnie pracy potrzeba przedewszystkiem panu Prażmowskiemu. Młody debiutant ma wiele warunków na zdolnego artystę: ujmująca powierzchowność, zręczne ruchy, swoboda większa stosunkowo aniżeli zwykle napotykana w poczynających, dokładne zrozumienie wypowiadanych myśli—wszystko to dobrze go zaleca, i pozwala na przyszłość korzystne wyprowadzać wróżby, które tem łatwiej spełnić się mogą, że debiutantowi, o ile wiemy, nie brak wybornych wskazówek.

W głosie tylko gwałtownie brak giętkości uczuwać się daje. Skala organu mowy p. Prażmowskiego i tak jest nie wielką i jak na teraz ogranicza się tylko do wyższych rejestrów, co głosowi o wiele utrudnia wyrażenie głębszych uczuć i oddziaływanie na słuchaczów siłą dykcji. Przy tak ograniczonych środkach wokalnych, należy niepospolicie wygimnastykować głos jaki się posiada, ażeby i w tym szczupłym szeregu tonów, znaleść miejsce na kompletną gamę odcieni potrzebnych do oddania rozlicznych stanów duszy, uczuć a nawet namiętności. Tylko przy usilnej pracy w tym kierunku, debiutant uniknie tej jednostajności, która przedwczoraj była powodem, że scena wyrzutów margrabiemu w akcie drugim, i scena miłosna w akcie trzecim traktowane były w jednakowym tonie, w jednakowym kolorycie, i mogły nawet ściągnąć na debiutanta zarzut braku zapału i głębszego uczucia.

Ufni w zamiłowanie młodego artysty, który zapewne nie przestanie kierować się radami i wskazówkami opartemi na głębokiej znajomości sceny, - spodziewamy się, że p. Prażmowski powiększy w przyszłości zastęp użytecznych artystów naszego dramatu i komedji.

═ Pomiędzy zabawami, które jakoś dość żwawo idą w tym karnawale zasługuje na szczególną uwagę zabawa, którą w tych dniach urządzili w salonach Szwajcarskiej Doliny, znaczniejsi właściciele fabryk na Solcu dla swych pracowników i ich rodzin.

Przeszło czterysta osób uczestniczyło w tej zabawie, a harmonja, szczera i swobodna wesołość panująca w towarzystwie, nadała charakter wieczorowi prawdziwie rodzinnej uczty.

Z przyjemnością też wspominamy o niej; prócz bowiem miłego wrażenia jakie sprawia zawsze solidarność i zjednoczenie pomiędzy pryncypałami a ich podwładnymi, dla każdego kto się znajdował w tym kółku przyjemnem musiał być również widok ogłady i wykształcenia towarzyskiego do jakiego coraz więcej dochodzą nasi rzemieślnicy.

Umiejętność znalezienia się właściwie na każdem miejscu—korzystanie z zabawy kiedy czas po temu bez ujmy dla swych zajęć i pracy jest cechą ludzi dojrzałych pojmujących swe obowiązki społeczne.

Pięknie też to bardzo ze strony panów właścicieli fabryk, że urządzeniem podobnej zabawy postarali się więcej jeszcze zespolić z sobą swych pracowników.

═ W właściwym czasie donosiliśmy, iż obywatel tutejszy i członek Towarzystwa Osad Rolnych p. Józef Reichman podjął się z korzyścią dla Instytucji, zbudowania domków dla małoletnich przestępców w Studzieńcu.

Do Studzieńca można się dostać od stacji Rudy Guzowskiej przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, lecz tam i napowrót jest mil dwie.

Gdyby więc Zarząd kolei chciał w pośrodku drogi pomiędzy Radziwiłłowem a Rudą, urządzić choć 1 minutowy przystanek, zrobiłby tem wielką dogodność dla osób udających się do tej Osady.

W takim razie przestrzeń 3 wiorstowa, spacerem by była odbywana, a z wiosną ilość osób ciekawych, obejrzenia osady przyniosłaby nawet korzyści dla kolei—gdy tymczasem dzisiaj jadą tylko tam ci, którzy są do tego koniecznie zmuszeni.

═ Co może konkurencja? W tych dniach odbyła się licytacja na dostawę lekarstw do jednego z zakładów rządowych. Do licytacji stanęło kilku aptekarzy tutejszych. Utrzymał się konkurent odstępujący na rzecz skarbu 72% od summy wyznaczonej anszlagiem. Wprawdzie taksa lekarstw jest wysoka;—żeby wszakże od niej można było odstąpić podobny procent trudno było przypuścić nieznającym tajemnic naszej farmacji.

═ Przez kilka dni ostatnich mamy dziwnie niestałą pogodę. Rano słońce świeci i odwilż kompletna—w południe śnieg pada — wieczorem znów mróz. I tak na przemian. Lekarze wszakże utrzymują, iż pomimo takiej zmienności powietrza stan sanitarny w mieście jest wcale dobry.

Nie ma żadnych chorób epidemicznych i tyfus nawet jest dziś rzadkim wypadkiem.

═ Jakoś tegorocznym wieczorom karnawałowym w Resursie Kupieckiej powodzi się wcale nieźle.

Co sobota w salonach Resursy panuje przeludnienie —nie braknie dam, nie braknie mężczyzn i zabawa idzie bardzo ochoczo.

Czyżby to powodzenie zależeć miało od nazwy?

W rzeczach nawyknień i mody, nadanie właściwego charakteru od samego początku każdej zabawie stanowi w znacznej części o jej dalszem powodzeniu.

Skromną nazwą wieczorów Resursa upoważniła do skromniejszych występów; jak zaś skopuł utrudniający najwięcej publiczne zabawy usuniętym raz został, zbierają się chętnie i bawią ochoczo.

Na wczorajszym naprzykład wieczorze więcej było tancerek i tancerzy, aniżeli ich mógł niewielki salon rosursy kupieckiej pomieścić. Tańczono też w dwóch salonach—a gdyby nie brak muzyki tańczonoby jeszcze i w trzecim i miejsca nie byłoby nadto. Na galerji widzieliśmy nawet młodziuchne panienki, które bojąc się odrazu debiutować w roli dam tańczących chciały naprzód zdaleka otrzaskać się z przyszłym niebezpieczeństwem.

Słyszeliśmy tylko wczoraj powszechne narzekanie na

restaurację resursową, która się do tak licznego zebrania odpowiednio nie przygotowała. Wiele osób, co się zawczasu na wieczerzę składkową zapisało—musiało się jak powiadają, obejść tylko smakiem nie mogąc dostać ani miejsca ani jedzenia.

Narzekania malkontentów były w tym razie usprawiedliwione.

= Piąta i ostatnia maskarada zgromadziła wczoraj w salach redutowych 458 osób. Masek znajdowało się stosunkowo do fraków, tużurków i żakiet, bardzo skromna liczba.

O północy w Teatrze Wielkim odegranym został trzeci akt opery „Życie Paryzkie", a w Teatrze Rozmaitości dawano jedno-aktową komedyjkę p. n. „Zięć Pułkownika", w której grał Żółkowski.

Około godziny trzeciej w nocy, sale wypróżniły się, i maskaradowicze po strasznej śniegowej zamieci udali się na spoczynek.

= Pożar który widać było z Warszawy w piątek o godzinie w pół do 2ej z południa dotknął nie wieś Wawer jakeśmy donieśli onegdaj ale kolonję Koziegórka własność Lajzera Silbermanna. Spaliły się w niej wszystkie zabudowania, inwentarz martwy i żywy; ten ostatni w znacznej liczbie, bo w liczbie kilkudziesięciu sztuk bydła rogatego.

Powodem pożaru były iskry wyrzucone z komina parochodu na kolei Terespolskiej przebiegającego tuż obok kolonji. Silny wiatr, rzucone na słomę kawałki żarzących się węgli rozdmuchał, a płomienie w jednej prawie chwili zajęły domostwo, tak dalece, że nawet lżejszych ruchomości niepodobna było uratować.

Podczas pożaru przytrafiło się szczególniejsze zdarzenie.

Pies łańcuchowy uwiązany na grubym sznurze tlił się już cały, gdy przepalony powróz pozwolił nareszcie wydobyć się nieszczęśliwemu zwierzęciu z ognistych więzów.

Pies okropnie poparzony i popalony, wiedziony dziwnym instynktem natychmiast zakopał się po łeb w kupie nawozu obok spalonej obory.

Środek ten okazał się widocznie pomocnym, pies bowiem jak nam mówiono dotychczas żyje jeszcze.

= Wczoraj w Teatrze Rozmaitośei w bardzo już dawno niegranej a odznaczającej się wieloma zaletami jedno-aktowej komedji Chęcińskiego pod nazwą: „Cicha woda brzegi rwie", rolę professora przedstawił po raz pierwszy pan Rapacki. Artysta ten głęboko wniknął w swoją rolę i odegrał ją z właściwym sobie talentem.

= Dnia 3 b.m. rozpoczęło się rozbieranie materjałów z budynku drewnianego znajdującego się na zbiegu ulic Hr. Berga i Włodzimierskiej i znanego powszechnie pod nazwą Teatru Rappo. Materjały te będą sprzedawane na gruncie, piece zaś żelazne i żyrandol wraz z kinkietami, nabytym został przez garbarnię p. Pfeifra, przy ulicy Smoczej.

= Wczoraj, w pobliżu pomnika Króla Zygmunta, chłopiec cukierniczy niósł na tacy duży tort z ciastkami. Nagle zjawia się jakiś urwis a zwolennik słodyczy, i uderza chłopca w plecy tak mocno, że mu wytrąca tacę na ziemię. Tort się połamał w kawałki. Obecni przy tem zajściu chcieli ukarać sprawcę, ale ten zdołał ujść nie skorzystawszy ze swego czynu.

= Dzisiaj, w Teatrze Rozmaitości, odbyła się próba czytana z komedji w 1ym akcie p. n. „Gwiazda."

= Przy obecnej porze zabaw nie zawadzi przypomnieć nazwiska tańców, jakie nasi praojcowie znali.

Korochód, do upadłego, polski, taniec matron, dziewiczy, małżonków, odbijany, mieniony, nieskończony, klaskany, cenar, goniony, pieszy, gniotek, rokowanie. skoczek, dzioł, hołubiec, przepióreczka vel ptaszek, sejdak, taniec cechów, galardy, capreole, metriduro, sarabanda, gawoty, girlanda, szal, kotillon, galopada, jean qui saute, tempête, drabant, taniec z pochodniami, walc, żydowski, à la grecque, kozaczek, kołomyjka, drobny taniec, szumka, obertas, kujawiak, zawierucha, hajdak, ławica, arkan, poduszkowy, chmielowy, lipka, fortunny, hajduk, świeczkowy, cząbr, stryjenka, rusałek, hopak, tropak, czerbaczka, czaterszcze, kulig, i t. p.

= Korespondent z Radomia do „Kur. Lub." donosi, że ustawa szkoły handl. będzie ta, którą jednomyślnie zatwierdzono w Kaliszu; Radomianie małe w niej tylko poczynili zmiany. Ustawa dzieli szkołę na 2 oddziały, w których wykładane będą języki: ruski, polski, niemiecki, rachunkowość kupiecka, buchalterja, geografja handlowa, prawo wekslowe, i główne punkta prawa handlowego. Etat uchwalono po rs. 450 rocznie, który składać się będzie: 1) z procentu od sumy rs. 2,500, będącej własnością zgromadzenia kupców; 2) ze składek rocznych od każdego kupca 2 gildji po rs. 5 i 3) z wpisu od każdego ucznia po rs. 3. Profesorów wykładających czterech z płacą po rs. 100.

= Na Nalewkach wprost zabudowań straży ogniowej zaczęto składać tafle bruku żelaznego, którym cała ta ulica ma być w ciągu roku bieżącego zabrukowana.

= Czytamy w „Kurjerze Lubelskim": Osoby biorące udział w składkowym wieczorze tańcującym, jaki tu w Lublinie 25 stycznia b. r. miał miejsce, łącząc zabawę z dobrym uczynkiem, złożyły w zeszły wtorek, za pośrednictwem JW. hr. Tarnowskiego, z Piotrowic, na ręce Prezesa Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, kwotę rs. 54 kop. 40, na rzecz ubogich pod opieką tegoż Towarzystwa zostających.

= W Łodzi pracuje obecnie dwa towarzystwa artystów dramatycznych z Germanji. W tych dniach, w teatrze „Paradiese" (rajskim) przedstawiano na *żądanie*, rzeczywiście pełen efektów dramat Hersch'a p. t. „Anna czyli Miłość Starca z Dessau."

= Magistrat m. Lublina, zajmuje się reorganizacją tamecznej straży ogniowej.— Szczęść Boże pracy dla dobra bliźnich.

= W m. Ostrowiu powiatowem, w gubernji Łomżyńskiej, spiesznie wykończa się duża sala, w której okoliczni obywatele i miejscowi będą mogli zakończyć suto karnawał.

= Repertuar Teatrów Warszawskich na bieżący tydzień.

Teatr Wielki: poniedziałek, „Norma" abonament zawieszony, wtorek, „Mazepa," środa, „Il Trovatore," abonament zawieszony, czwartek, „Romeo i Julja," piątek, „Il Trovatore" ab. zaw., sobota, „Mosé," ab. zaw., niedziela, „Meluzyna."

Teatr Rozmaitości, poniedziałek, „Czarne Djabły," wtorek, „Lischen i Fritzchen," środa, „Emancypowane," „Zbudziło się w niej serce," piątek, „Skąpiec," „Marcowy Kawaler," sobota, „Nadzieje" 1-szy raz, „Majster i czeladnik," „O chlebie i wodzie," niedziela, „Nadzieje," „Było pod Wagram," „Waza na stole."

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego* podaje do wiadomości członków, że dnia 10 (22) lutego w niedzielę o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się w salach Redutowych doroczne Ogólne Zebranie członków towarzystwa. Przedmiotem zebrania będzie odczytanie sprawozdania za rok ubiegły, przedstawienie etatu na rok 1874, oraz wybory na czterech członków komitetu, oraz trzech członków delegacji rewizyjnej.

Składanie kartek wyborczych odbywać się będzie w dniach 19-ym, 20-ym i 21-ym lutego w lokalu Towarzystwa od godziny 6-ej do 9-ej wieczór. Przy składyniu kartek obecni będą: dwóch członków Komitetu, oraz dwóch członków Towarzystwa przez Komitet zaproszonych. Dwie kartki składane będą do skrzynek opieczętowanych, a mianowicie 1-mo kartki do komitetu, 2-do do delegacji rewizyjnej.

Każdy członek Towarzystwa za okazaniem biletu wejścia za bieżące półrocze, otrzyma kartki wyborcze, które wypełniwszy, do właściwych skrzynek złoży. Członek Towarzystwa nieobecny przy składaniu kartek, może do takowej czynności upoważnić drugiego członka. Upoważnienie powinno być własnoręcznie podpisane, i wraz z biletem wejścia za bieżące półrocze, dyżurującym członkom komitetu złożone. Każdy członek Towarzystwa jedno tylko upoważnienie posiadać może.

Każdodziennie spisany będzie protokół, obejmujący listę głosujących, poczem skrzynki opieczętowane zostaną.

Na Ogólnem Zebraniu, skrzynki będą otwarte, a po sprawdzeniu liczby głosujących z liczbą kartek, nastąpi obliczenie głosów, poczem rezultat wyborów zaraz ogłoszonym będzie.

Sprawozdanie za rok ubiegły wraz z projektem etatu na rok bieżący, wyjdzie niebawem z druku, i złożonem będzie w kancelarji Towarzystwa dla rozdania Członkom zgłaszającym się po takowe. Komitet donosi zarazem, iż na Ogólne Zebranie nikt wpuszczonym nie będzie, kto nie okaże przy wejściu biletu za bieżące półrocze.

Wszelkie wnioski mające być rozpoznawane na Ogólnem Zebraniu, muszą być złożone u Sekretarza Komitetu najpóźniej w dniu 19-stym b. m.—od tego wszakże wyłączają się wnioski dotyczące sprawozdania, bilansu oraz projektu etatu na rok bieżący.

= Od pewnego czasu w kościele Ś-go Antoniego szczególniej w niedziele i dni świąteczne kobieta jakaś uczęszczająca, na ranne nabożeństwo dla modlących się bywa przeszkodą a nawet zgorszeniem.—Kobieta o której mowa odzywa się głośno w Świątyni Pańskiej, wykrzykuje gestykulując, przeszkadza kapłanowi, a wyprowadzona powraca znowu. Wczoraj zasiadła na schodkach w korytarzu kościelnym i nie dała się stamtąd ruszyć, zaczepiając przechodzących wykrzykując niezrozumiałe jakieś wyrazy i skarząc się na niewiadomo kogo. Twarz jej i zachowanie się zdradzają pomięszanie zmysłów.

Mówiono nam że ta kobieta mieszka przy ulicy Daniełowiczowskiej, i ma tam łaskawy chleb przy pewnej rodzinie.

Byłoby pożądanem żeby urządzono nad nią dozór domowy i niedozwolono jej wychodzić do kościoła gdzie jak powiedzieliśmy tylko zgorszenia staje się powodem. Gdyby zaś zatrzymać jej w domu było niepodobnem, należałoby obmyśleć jakie kroki stanowcze żeby kobieta, widocznie nie będąca w stanie zupełnej przytomności nie zakłócała spokoju innych.

= Ś. p. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Berg fotografował się po raz ostatni, dwa lub trzy miesiące temu, w zakładzie fotograficznym p. Mieczkowskiego Fotografja ta miała posłużyć jako pomoc do zrobienia wielkiego olejnego portretu Hrabiego. Jenerał-Feldmarszałek odfotografowany został w uniformie galowym, z buławą feldmarszałkowską i kaskiem w ręku Ta ostatnia fotografja Hrabiego, odznaczająca się nadzwyczajnem podobieństwem, wystawiona jest obecnie w zakładzie fotograficznym p. Mieczkowskiego.

= Dowiadujemy się, iż Spółka wydawnicza Księgarzy, przygotowywa do druku następujące dzieła:

Z Bibljoteki międzynarodowej wychodzącej w Londynie, Paryżu i Lipsku oprócz zapowiedzianego już dzieła Tyndalla „Woda":

Bagehot przyroda i społeczeństwo, tłóm. H. Benni.

Bain. A. Duch i ciało.

Schmidt. Nauka o pochodzeniu człowieka i darwinizm, tłóm. Prof. A. Wrześniowski.

Balfour-Stewart, O zachowaniu siły, tłóm. prof. Kwietniewski.

Pettigrew, Animal Locomotion (o ruchu zwierzęcym), tłóm. prof. Dr. Nawrocki.

Oraz dzieła nie wchodzące w skład rzeczonej Biblioteki.

Herbert Spencer, Socyologia.

Müller, Etnografia powszechna.

Samo już wyliczenie tytułów dzieł i nazwisk tłumaczy, starczy za najgorętsze polecenie publiczności czytającej tego tak użytecznego przedsiębierstwa.

= W skutku doniesienia naszego o zapeleniu się sadzy w kominie, w domu przy ulicy Freta, w dniu 3 b. m., otrzymaliśmy od p. Lehra majstra rzeźniczego sprostowanie, że słonina u niego nie paliła się w kotle i że skutkiem tego pożar na sadzach tylko się ograniczył. Rehabilitujemy więc niniejszem słoninę od niesłusznie uczynionego jej zarzutu.

= Dnia 10 Lutego r. b. o godzinie 4 tej po południu, w Sali Magistratu odbędzie się sessja mularzy.

— W dniu 6 b. m., Leon Papuziński, urzędnik Magistratu m. Warszawy, lat 39 liczący, zamieszkały w domu pod Nrem 30 przy ulicy Nowy-Świat, zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— O godzinie 2giej po południu, za rogatkami Moskiewskiemi, dostrzeżono pożar, skutkiem czego dwie części straży ogniowej wyruszyły, lecz po przekonaniu się, że ogień prawdopodobnie ma miejsce w odległości kilku wiorst i z boku szosy, z drogi powróciły.

— Teofil Kaczyński pracujący przy budowie mostu nowego na rzece Wiśle, uderzony kubłem żelaznym, uległ mocnemu zranieniu głowy. (G. Polic.)

= Bernardyna L. rodowita francuzka utrzymująca się z lekcji konwersacji, zaniewidziała zupełnie. Małe jej oszczędności po trochu się wyczerpały, obecnie na własną tylko pracę liczyć może. W tak przykrem będąc położeniu pragnie znaleźć dla siebie odpowienie miejsce czy to w mieście czy na prowincji, choćby tylko za stół i mieszkanie. Osoby chcące dopomódz tej nieszczęśliwej raczą się zgłosić pod Nr 23 przy ulicy Aleksandrja.

— Zechciej Szanowny Redaktorze przyjąć od nas na stypendjum Kopernika *rs. jeden*. — *Rzemieślnicy* jednego z zakładów pozłotniczych pod firmą *Crédo.*

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od Arturka i Bolenia kop. 50, od X. rs. 3, od M. P. rs. 1 dla wdowy S. na opłacenie wpisu 2-ch jej synów, od L. Ł. rs. 6 kop. 30 stosownie do życzenia ofiarujących rozdzielone zostały pomiędzy trzy rodziny, rs. 1 kop. 65 na Osady rolne pozyskane z zakładu przegranego przez uczniów Klassy VII czwartego Gimnazjum.

— *Panu J. K.* Artykuł o kościele Ś-go Aleksandra będzie wkrótce drukowany. Komedyjka o której pan mówisz, znalazła już stosowne do swojej wartości ocenienie w Kurjerze, i nie zasługuje na to, ażeby drugi raz o niej pisać.

— *Pani S. P. stałej Prenumeratorce.* Opłata za druk artykułów zależy od treści i miejsca w którem takowe są zamieszczone, od wiersza druku nekrologu, liczy się po kop. 15.

Wiadomości z Cesarstwa.

— „St. Petersb. Zeitung" donosi, że 12 (24) stycznia, Najdostojniejsi Nowożeńcy zwiedzili, w asystencji osób ze swego orszaku, znany arsenał carskosielski, gdzie powitani zostali przez jenerał-adjutanta Gogela, który przedstawił im dyrektora arsenału pana Kemmerera i profesora Rockstuhla. Ci ostatni oprowadzali następnie Ich Wysokoście w arsenale, zwracając ich uwagę na ciekawsze przedmioty. Książę Edymburski oglądał z szczególnym interesem broń znajdującą się w arsenale i dowiódł znawstwa w tym względzie. Gdy Ich Wysokoście zeszli na dół i zapi-

…ali swoje nazwiska do księgi zwiedzających arsenał, profesor Rockstuhl ofiarował księciu Edymburskiemu wspaniały egzemplarz swego dzieła: *„Souvenir de Tzarskoé Selo"*, zawierającego widoki wnętrza arsenału i rysunki najgodniejszych uwagi przedmiotów objętych tym zbiorem. Książę przyjąć raczył łaskawie tę ofiarę i oglądał też wyborne rysunki tego dzieła. Po wynurzeniu zupełnego swego zadowolenia, Najjaśniejsi Goście opuścili arsenał, w którym zabawili około godziny. Wieczorem, o godzinie 9½, Najjaśniejszy Pan, po powrocie z polowania w Gatczynie, odwiedził Najdostojniejszych Nowożeńców.

— Dnia 17 (29) stycznia około południa, książę Walji obecnym był, w maneżu zamku inżenierskiego na ewolucjach konwoju Jego Cesarskiej Mości.

— „Birża" donosi, że temi dniami jeden z meklerów giełdy petersburskiej zemknął, pozostawiwszy 123,000 rs. długów.

Kronika Zagraniczna.

⨯ Okropny wypadek zdarzył się d. 27 z. m. z rana na drodze żelaznej Glasgow-Edinburgh w Anglji. Pociąg osobowy idący z Glasgowa wpadł na pociąg ciężarowy wiozący kamień. Maszyna pociągu osobowego i wagon 3 klasy postępujący za nią, zdruzgotane zostały doszłownie na miazgę, inne zaś pozałamywane. Oprócz maszynisty zginęło piętnaście osób podróżnych, w tej liczbie trzy kobiety, troje dzieci, cztery osoby ciężko są ranne, dwanaście lżej. Winę wypadku ponosi maszynista pociągu ciężarowego, który wyszedł cało; w miejscu, gdzie się krzyżują dwie linje, miał on przeczekać przejazd dwóch pociągów osobowych z Glasgowa idących tuż za sobą, tymczasem pierwszy z tych pociągów wziął on za drugi i pomimo sygnałów wjechał na tor główny, gdzie też za kilka minut spowodował opisaną katastrofę. Przy jednym z zabitych podróżnych znaleziono bilet ubezpieczenia życia na 2000 złr. Czy przeczuwał biedak, że tak smutno skończy się ta jego jazda?

⨯ Dzienniki amerykańskie podają kilka szczegółów o śmierci Braci Syamskich. Jeden z nich uległszy częściowemu sparaliżowaniu od pewnego czasu, szukał w trunku ulgi w swoich cierpieniach. Skutkiem zwiększającej się niemocy Changa oba bracia zmuszeni byli spędzić kilkanaście dni w łóżku. W wigilję śmierci, chory uczuł się nieco silniejszym, lecz tejże nocy cierpienia wzmogły się nagle, i około godz: 4tej z rana Chang rozstał ze światem. Boleść Enga była tak gwałtowną, że w chwili zgonu brata wpadł w stan obłąkania, a następnie w zupełne odrętwienie, które zaniepokoiło bardzo obecnych przyjaciół jego i rodzinę. We dwie godziny potem Eng już nie żył. (G. P.)

⨯ Aleksander Dumas został w tych dniach wybrany członkiem akademji francuzkiej.

⨯ Uchwałą niemieckiej rady związkowej zakazany został obieg austrjackich i węgierskich jedno i dwuzłotówek, jak nie mniej inderlandzkich jedno i półtrzecia złotuwek.

⨯ Baron Hirsz z Brukselli, Prezes zarządu kolei żelaznych w Turcji, zamieszkały w Paryżu, złożył Towarzystwu „Alliance Izraelite" *miljon franków* na cel rozszerzenia oświaty między żydami w Turcji.

✝ Za spokój duszy ś. p. hrabiego Augusta **Potockiego**, b. Protektora Bractwa Miłosierdzia Śgo Rocha, odprawioną będzie w kościele Ś-go Krzyża, w dniu 11 b. m., t. j. we środę, o godzinie 9-tej z rana, przed ołtarzem Ś-go Rocha, doroczna żałobna Wotywa, na którą Senior tegoż bractwa dostojną Familję i Przyjaciół nieboszczyka, oraz obojej płci członków Bractwa uprzejmie zaprasza. —1624—

✝ W dniu jutrzejszym, t. j. we wtorek, dnia 10-go lutego r. b., o godzinie 9 i pół z rana, odbędzie się w kościele Ś-go Krzyża, przed Wielkim Ołtarzem Wotywa żałobna za duszę ś. p. Szymona **Kassyanowicza**, Radcę Dworu, b. Naczelnika Kancellarji Kommissji umorzenia długu Krajowego, — na którą pozostała wdowa z rodziną, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, oraz wszystkich Życzliwych zaprasza. —1627—

✝ Jutro, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. **Hieronima Rymkowskiego**, jako w pierwszą rocznicę śmierci, w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie; na które pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —1576—

✝ Solenna żałobna Wotywa za spokój duszy ś. p. Radcy Stanu **Jana Kłodnickiego**, b. Sędziego Sądu Appellacyjnego, nie odbywała się wczoraj, jak mylnie ogłoszono w sobotę, lecz odbędzie się jutro, jako w bolesną rocznicę zgonu, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana; na którą w głębokim pogrążona smutku pozostała żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1536—

✝ Ś. p. Edward **Schultz**, majster tapicerski i obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 64, w dniu 8-mym b. m., życie zakończył. W ciężkim smutku pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Familję, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w dniu jutrzejszym, o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające.

✝ Dnia 6go b. m., zmarł we wsi Bystrzycy ś. p. **Leon Rojewski**, przeżywszy lat 92. Pozostałe wnuki zapraszają Familję i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 10 b. m. o godzinie 10tej z rana w kościele Śgo Krzyża odbyć się mające za duszę zmarłego. —1621—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Na 484 deputowanych, wybranych do dnia 6 wieczorem we wszystkich trzech połączonych królestwach W. Brytanji, było 255 konserwatystów i 229 liberalnych; pierwsi zatem posiadali już wtedy przewagę 26 głosów. Ogólna liczba członków Izby gmin powstających z wyborów wynosi około 660; pozostawało więc w okrągłej cyfrze jeszcze 170 wyborów do uskutecznienia. Liberalni aby zyskać w ogólnej ilości większość przynajmniej 10 głosów niezbędną do ustanowienia jakiego takiego ministerjum potrzebowaliby na tych 170 mandatów brakujących w d. 6 b. m. posiąść 106, zostawiając tylko 64 dla konserwatystów. Stosunek to niemal nieprawdopodobny i dziwić się nie należy, iż z rana 7-go krążyła już po Londynie pogłoska o dymisji Gladstona. Konserwatyści w organach swoich liczyli na pewne niepowodzenie w ostatnich dniach wyborów, ale pomimo to w całkowitym składzie parlamentu spodziewali się przewagi 15 głosów.

Wybory są objawem silnie skupiającej się reakcji, pod ogólnym prądem jaki wieje z kontynentu, pod groźbą rozmaitych rzeczywistych i urojonych niebezpieczeństw jakie kryje w sobie samo społeczeństwo angielskie. Właśnie w chwili kiedy gabinet Gladstona chwieje się przychodzi wiadomość z Gwinei północnej o ukończeniu wojny z Aszantjami, gdyby wiadomość przyszła była dwoma tygodniami, a choćby tylko jednym tygodniem wcześniej, wyniki wyborów mogłyby się inaczej przedstawić niż je obecnie widziemy. Pokój zawarty został z Murzynami d. 24 b. m. zdaje się że bez zajęcia Kummassi—Koffé, królik Aszantjów zwraca wszystkich trzymanych w niewoli Europejczyków i płaci 200,000 f. szter. kosztów wojennych. Niemcy nie zadowolniliby się pewno tak małą summą. Anglikom chodzi tylko o splendor zewnętrzny o stwierdzenie potęgi w fakcie dobrowolnej uległości Murzynów. Muszą być w traktacie inne jeszcze zastrzeżenia, których nam telegram jeszcze nie podał.

Nie tak szczęśliwie powodzi się Holendrom pomimo przechwałek i zaręczeń, że wojnę za ukończoną już uważać można. Przeciwnie zdaje się, że wojska gen. Swieten mają przed sobą nową kampanję a czas na nią bardzo krótki, tylko do marca. W marcu bowiem nastają deszcze uniemożebniające działania. Aczyńcy zająć musieli stanowisko w głębi kraju; nieześrodkowali się w zupełności w samej stolicy; zajęcie Kratonu nie mogło wojny zakończyć. Zaciętość Malajczyków, słuszne ich oburzenie na Holendrów, nie pozwalają domniemywać się kapitulacji przed wyczerpaniem znacznych jeszcze środków obrony. Dowód tego otrzymali Holendrzy w niewielkiej rozprawie, w której klęskę ponieśli. Miałoto być na rekonesansie. Malajczycy zaskoczyli cywilizatorów z nad Zuydersee, zabili im trzech, 18 ranili. Cyfry te podają sami Holendrzy. Cholera ma się podobno w obozie ich zmniejszać. O grasowaniu jej wiedzieliśmy tylko ze źródeł angielskich.

Arcybiskupowi Ledóchowskiemu pozwolono palić świece w więzieniu Ostrowskiem, czytywać dzienniki, odbierać codziennie odwiedziny kapelana duchownego. Więzień prosi jeszcze o dozwolenie mu urządzenia osobnej kaplicy do modłów, z prawa zaś odbierania wizyt w kancellarji więziennej korzystać nie chce. Z Poznania, za wstawieniem się księcia Radziwiłła dozwolono wyjechać do Ostrowa, księdzu Moszczyńskiemu kapelanowi arcybiskupa. Zarząd dyecezji miał być powierzony sufraganowi Janiszewskiemu; zdaje się wszakże iż następnie wyszło na jaw rozporządzenie arcybiskupa, którem naczelnik kościoła poznańskiego ustanowił do zarządu dyecezją osobną komissję. Dzienniki wypowiadają nadzieję, że rząd pruski komisji arcybiskupiej uznania odmówi.

Gdyby martwa litera prawa pruskiego miała być w zupełności zastosowaną do więźnia, zamknięcie jego musiałoby trwać przez 33 lata, w stosunku 6 tygodni za każde sto talarów nieuiszczonej kary.

Podobno Arcybiskup Kolonji Melchers zagrożony już jest uwięzieniem i myśli o schronieniu się na terytorium holenderskie.

Zgr. Narod. we Francji radzi ciągle jeszcze nad podatkami. Kom. Trzydziestu odrzuciła projekt zaprowadzenia wyborów pośrednich, dwu-stopniowych. Wybory takie równałyby się zupełnemu skasowaniu głosowania pospolitego.

Lamarmora zażądał dymissji od reprezentantów narodu włoskiego, jako jeden z ich grona. Izba dała mu urlop na 2 miesiące. Wątpić należy, aby generał na takiem zadośćuczynieniu za niefortunny porządek dzienny i przyznanie słuszności Bismarckowi — poprzestał.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 8-go lutego.

Londyn 7-go. — W City londyńskiem wybrani konserwatyści. Jak dotąd większość w Izbie gmin zapewniona dla tego stronnictwa.

Zmarł tu Baron Mayer de Rotschild.

Londyn 7-go. — Mówią, że Gladstone podał się do dymissji. Do Parlamentu weszło 255 konserwatystów i 229 liberalnych.

Paryż 7-go. — Zgr. Narodowe odrzuca propozycję Saya względem zmniejszenia zaliczeń przypadających Bankowi francuzkiemu.

Pogłoska jakoby Aumale mianowany miał być naczelnikiem wielkiego sztabu armji, znajduje zaprzeczenie.

Berlin 7-go. — „Norddeutsche Allg. Ztg" polemizuje z korrespondencją konstantynopolitańską dziennika: „Assemblée nationale" (dziennik „porządku moralnego.") Korrespondent windykuje dla Francji wyłączne prawo opieki nad katolikami rzymskimi w Turcji i prawo to uważa za ustalone niewzruszenie w samych faktach. O takim stanie rzeczy nic w Berlinie nie wiedzą. „Norddeutsche" spodziewa się, że „Assemblée" została źle zawiodomioną. Z zachowania się posła francuzkiego w sprawie rzekomo uprzywilejowanego protektoratu, nie należy wyciągać wniosków co do postępowania rządu francuzkiego.

Berlin 7-go. Dziś odbył się w sali Ratusza nadzwyczaj tłumny meeting dla podziękowania Anglikom za meeting z d. 27 stycznia, sympatyczny dla Niemców (Prusaków). Rezolucja odpowiednia uchwaloną została wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Wszystkie odłamy parlamentu z wyjątkiem stronnictwa klerykalnego, oraz główne znakomitości Berlina obecne były na meetingu. Z mowami występowali Gneist (który zebraniu przewodniczył), radca konsystorza Dörner, i deputowany z Augsburga Völk. Ten ostatni uwydatnił charakter swój katolika i niemca południowego (nieprzyjazny Prussom).

RÓŻNOŚCI.

W kassie teatralnej paryzkiego teatru Gaîté zdarzyła się w tych dniach wesoła scena.

Posługacz publiczny z ogromnym koszem na plecach wtoczył się do biura i żądał dwóch foteli oddając kartkę od zamawiających państwa, oraz pieniądze. Kassjer wziął pieniądze i dał mu bilety, posłaniec jednak stał ciągle.

Gdy i po chwili nie zabierał się do odejścia, zapytał go kasjer: czy potrzebuje czego jeszcze?

— Czekam na fotele—odparł posłaniec.

— Co? przecie dałem już panu fotele?

— Wolne żarty — ironicznie uśmiechając się rzecze posłaniec, a wskazując swój kosz, dodał: Proszę mi powiedzieć, gdzie je mam zabrać?

Po dłuższych przedstawieniach dopiero udało się kasjerowi przekonać posłańca, że w rzeczy samej ma już żądane fotele i że na przyszłość wybierając się po nie, może swój kosz zostawić w domu.

* *

W tych dniach na jednym z publicznych placów we Lwowie skarżył się jakiś biedaczyna przed zgromadzonym ludem, iż żona jego minionej nocy opuściła dom i prawdopodobnie połączyła się z człowiekiem, którego dawno o grzeczną sympatję dla swej połowicy podejżewał. Żałobę swoją zakończył temi słowy:

Nie idzie mi o nią, ale o jeden reński i trzy szóstek, które ze sobą zabrała.

Pocieszające słowa gawiedzi były bezskuteczne, mąż biadał i biadał nad stratą—guldena i trzydziestu centów.

* * *

Wychodźcy chińscy w Ameryce nie przebierają wcale w środkach kary.

Płatnik pewnej kolonji Chińczyków w Nowym Orleanie przeniewierzył się swoim kontrybuentom, robotnikom chińskim. Ci ostatni pochwyciwszy go, ucieli mu ręce, które dały zgorszenie, następnie zaś zakopali żywcem.

Kara odpowiednia pojęciom dziewiętnastegowieku!!

— (*Art. nad.*) *Wiskitki, dnia 5 Lutego.*
W ubiegły wtorek w naszym kątku, obchodzono jednę z tych rodzinnych uroczystości, które w kronice życia rodzinnego stanowią epokę, wprawdzie tylko rodzinną, ale w skutkach bardzo doniosłą, bo podstawą bytu każdego kraju jest poczciwe życie rodzinne.

W dniu tym obchodzono 50-letnią rocznicę zaślubin sędziwego p. **Edwarda Oppenheim**, z żoną **Marją**, dawniej tutejszego, a obecnie warszawskiego obywatela, czyli tak zwane *złote wesele*, w domu jego syna Romana O. Zacna i Szanowna Para w gronie licznej rodziny i przyjaciół, podała sobie ręce w kościele, jak to było przed pół wiekiem, a pół wieku poczciwego małżeńskiego pożycia, to zasługa nie lada, i przykład wzorowy.

Czcigodną parę błogosławił ksiądz kanonik Chmielewski, proboszcz tutejszej parafji, a rzewną i dosadną przemową, podniósł ważność tego aktu uroczystego.

Licznych gości podejmował gościnny p. Roman O.

W czasie kolacji jeden z obecnych gości, (zapewne ukryty rymokleta), wypowiedział improwizowany toast do sędziwego Pana Młodego w tych mniej więcej słowach:

Trzy rzeczy już najdroższe są w żywocie człeka,
Miłość żony, rodziny, i Boża opieka.
Boć niejeden choć złotem po kieszeniach brzęczy,
A przecież rzec nie może, że go nic nie męczy.
Lecz Ty zacny Edwardzie możesz wyrzec śmiało,
Że Ci Niebo szczodrą ręką te trzy dary dało.
Za Twe trudy, mozoły, dobrodziejstwa, cnotę,
Oto dziś, wdzięczne dzieci ślą Ci gody złote.
Żyj długo dla tych dzieci, dla żony osłody,
A w lat pietnaście wypraw brylantowe gody!

Ochocze tany zakończyły uroczystość, przyczem dodać winienem, że sędziwy Pan Młody wcale nieźle wywijał walca ze swoją małżonką, tak, żeby mu niejeden z wymokłych elegantów miejskich pozazdrościł.

I ja tam byłem, i nie wymawiając, piłem i jadłem, a wychodzęc pomyślałem sobie: „Nie ma to jak rodzinne chaty.“

Na pochwałę nadto wyznać jeszcze muszę, że obecne panie i panny, w strojach zachowały obok gustu, „*Medium tenuere beati*,“ i wcale nie źle wyglądały.

Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu ma zaszczyt podać do wiadomości, że odpowiednio do art. 28 Ustawy, coroczne zwyczajne ogólne zebranie Członków Towarzystwa, odbędzie się w poniedziałek d. 25 lutego (9 marca) 1874 r., o godzinie 2ej po południu, w gmachu Resursy Kupieckiej, przy ulicy Senatorskiej Nr 471*D*.

Przedmiotem narad i uchwały będzie przedstawienie sprawozdania Zarządu z raportem delegacji rachunkowej za r. 1873, z wnioskiem o ustanowienie i rozdział zysków i zatwierdzenie billansu oraz etatu.

Wybór dwóch Członków Rady i jednego Członka Zarządu, oraz Członków do delegacji rachunkowej na r. b.

Każdy Członek ma prawo uczestniczyć na posiedzeniu osobiście lub z pełnomocnictwa, które na 3 dni przed zebraniem w Biurze Zarządu zaprodukowanem być winno.

Karty wejścia, oraz sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1873 wydawane będą Członkom w Biurze Zarządu w godzinach biurowych, poczynając od d. 17 lutego (1 marca) 1874 r. (1—3)—1609—

— *Warszawski Komitet Giełdowy* podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl § 21 Ustawy Giełdy Warszawskiej, wybrany w dniu 22 stycznia (3 lutego) r. b., na ogólnem Zebraniu Członków Zgromadzenia Giełdowego, Starszym Meklerem przy Giełdzie tutejszej na lat trzy, p. Maksymiljan Rubinstein, wchodzi w skład Komitetu Giełdowego. —1603—

— *Komitet Resursy Kupieckiej* zawiadamia, że dnia 14 b. m. w Sobotę o godzinie 10 wieczorem, dany będzie bal w Resursie na dochód niezamożnych Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Bilety wejścia na Sale po Rsr. 2, a na Galerje numerowane po Rsr. 3, są do nabycia w Resursie, każdodziennie od 5 do 8 wieczorem. — 1626 —

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego* podaje do powszechnej wiadomości, że d. 12 lutego t. j. we czwartek odbędzie się w salach redutowych 39ty wieczór muzyczny. Bilety dla rodzin i gości wydawane będą we środę od godz. 5-ej do 7-ej wieczór, oraz we czwartek od godz. 1-ej do 3-ej i od 5-ej do 8 ej.

DOKTÓR RAMM,
Ordynujący Lekarz Szpitala Ujazdowskiego, przeniósł mieszkanie swoje na ulicę Nalewki do domu p. Goldflusa Nr 35 nowy, gdzie przyjmuje chorych codziennie od godziny 4-tej do 6-tej po południu. Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie. (1391—2—3)

— Dr **Henryk Nussbaum**, wyjechał na kilka dni do Dorpatu. (1—1) —1577—

— Niedawno, w sobotnim 24 Numerze „Kurjera Warszawskiego,“ jeden z zamieszczonych tam anonsów, tak się rozpoczyna: „Cukiernia J. Janowskiego, dawniej Loursa, w Gmachu Teatralnym, poleca i t. d.“ Czyliżby nowa firma osiedlona na starożytnem gnieździe poprzednika, nie ufała własnej renomie i czuła potrzebę zespolić się z nazwiskiem Loursa dla nadania swoim produkcjom więcej waloru? Rzecz to nadaremna! bo ostrożny Lourse, przenosząc się do Europejskiego Hotelu, całe to właśnie sympatyczne „dawniej,“ jako własność dobrze zapracowaną, zabrał wraz z sobą i snadź dla tego, w rzadkich zresztą ogłoszeniach swoich, nigdy się na poprzednika swego, p. Czernera, powoływać nie potrzebuje. — M. K. —1589—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Norma.** — Jutro: **Mazepa.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Czarne Djabły.** — Jutro: **Lieschen i Friztchen — Wesele w Ojcowie — Verbum nobile.**

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera zamieszczone są między innemi również Wiadomości z Kroniki zagranicznej — tudzież ogłoszenie Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, polecające miłosierdziu publicznemu osoby doń się kwalifikujące etc.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 9 Lutego 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	50	94	20
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	85	93	55
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	80	92	50
Listy zastawne miasta Warszawy. .	89	—	88	70
Listy Likwidacyjne rs. 100.	79	50	79	20
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	75	96	75
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 .				
„ „ „ „ ostempl. .	166	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 .				
„ „ „ „ ostempl. .	167	—	166	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	50	87	75
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	68	—	67	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	143	50
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	114	25	113	25
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $52\frac{2}{9}$.
Od Likwidacyjnych kop. $76\frac{2}{3}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $63\frac{2}{9}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $177\frac{7}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. $37\frac{1}{2}$ rs. 108 k. $7\frac{1}{2}$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30, rs. 7 k. 28.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 30 rs. 87 k. —
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 95 k. 85 rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

Stan powietrza.

Wczoraj w ieczorem zimna stopni —, dziś rano zimna st. 4.62, w południe zimna st. 2.72. Barometr: 675 mm. (W. Deszcz).

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою,

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)